Nr. 294. Stanisławów, niedziela 21. marca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. Chowańca Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. Chowańca Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

W poszukiwaniu nowych dróg.

W związku z trudnem naszem położeniem zewnętrznem i wewnętrznem, można śledzić w społeczeństwie polskiem wysiłki zmierzające do wynalezienia nowych form urządzenia państwowego i społecznego życia odrodzonej Polski.

W wewnętrznem życiu zdaje się być pragnieniem ogólnem wytworzenie takiej formy państwowej, któraby Polsce zapewniła silną władzę. W szerokich masach żyje i wzmaga się tęsknota za polskim Mussolinim, któryby swoją potężną wolę narzucił Narodowi, wyrwał go z opętańczych objęć „liberalizmu i postępu", krępującego w imię sztucznych, nieżywotnych i nierealnych teorji zdrową inicjatywę gospodarczą, chęć do pracy i twórczego czynu. Za polskim Mussolinim, któryby żelazną miotłą wymiótł z polskiego domu państwowego bałagan, złą wolę albo zgniliznę moralną. Pragnienie, aby ktoś silny zapanował nad orgją reformacyjnego licytowania się, narzucił aparatowi państwowemu wreszcie w imię prawdy życiowej przeświadczenie, że najbardziej postępowa Polska nie naleje z próżnego, aby nakarmić swoje głodne masy, że najpierw musi być dobrobyt, aby był postęp i najpierw kapitał, aby go można zwalczać, — staje się z dniem każdem silniejsze i bardziej świadome.

Szerokie masy patrzą ze zgrozą na postępowe ustawodawstwo, pleniące zażarcie uznawaną dotychczas cnotę pracowitości, propagujące nieróbstwo i nie dozwalające Polsce dźwignąć się z upadku ekonomicznego, a przeciwnie obarczające ją z dnia na dzień ciężarem coraz nowych urzędów i urzędników, Sejm, przywódcy partyjni, stracili wśród tych mas urok, a ponieważ „władza" w Polsce już w powijakach swego powstania odartą została z nimbu, który otaczał każdą władzę, niema czynnika w naszem państwowem życiu dzisiejszem, któryby wzbudzał niezaprzeczalne zaufanie u mas szerokich.

Marzą o Mussolinim wszyscy, dla których mussolinizm istnieje jako abstrakcyjnie ujęta formuła ładu i porządku. Ci wszyscy, to szerokie masy poważnego robotnika, rzemieślnika, szerokie warstwy inteligencji i świadome włościaństwo. Kto przemówiłby do nich głosem ideałów Ojczyzny i pracy, kto chciałby im przed oczy postawić program wolny od naleciałości partyjnych albo osobistych ambicji, zdobyłby ich dusze.

A drudzy, operujący nie abstrakcją ideji, lecz personifikacją ideału chcą króla jako tego, kto użyczy Polsce silnej władzy, kto tę poniżoną w Polsce władzę podejmie z prochu ulicy, brukowej gazeciarskiej płachty, albo z partyjnej rewolwerowej plugawicy i zaniesie na nowo w królewski zamek. Obok nich myślą tak samo pod innym tytułem i mniej skoordywanie, ci co modlą się o dyktatora w Polsce.

A wreszcie pod ziemią ryją zwolennicy silnej władzy, może najbardziej absolutnej, jaką znał świat, komuniści. Wśród nich trzy a właściwie cztery odłamy narodowościowe, — przyczem Polacy komuniści z latami doświadczenia politycznego, przychodzą coraz więcej do przekonania, że ich rewolucja, to upadek Polski jako państwowej potęgi.

Która myśl wypłynie jako przewodnia ideja narodowa zdolna przetworzyć państwowy ustrój Polski i formę swoją narzucić społeczności, która myśl najzdrowsza i najlepsza? Myśl o monarchiźmie jest ideją sztuczną, która z góry może być narzuconą podobnie jak dyktatura proletarjatu. Nie wyrosła ona ani wyrośnie z duszy narodu, gdyż pomimo królestwa polskiego, tradycja króla, obcą jest narodowi polskiemu. Myśl druga jest zaprzeczeniem samoistności Polski, a z utratą samoistności nie zgodzą się nawet polscy komuniści. Pozostaje myśl o faszyźmie.

Lecz mylą się ci, którzy łączą powstanie faszyzmu z urodzeniem się polskiego Mussoliniego. I we Włoszech najpierw zrodził się mussolinizm, aby powstać mógł Mussolini.

Faszyzm był ideją, która żyła w narodzie włoskim zanim miała się przeobrazić w system. Faszyzm był z jednej strony reakcją życiową przeciw liberalizmowi i niezgodnemu z potrzebami życia Włoch postępowi, z drugiej tęsknotą do potęgi państwowej i narodowej, Italji.

Skoordynowane ze sobą tęsknota za wielkością i obrona przed upadkiem stworzyły faszyzm. Faszyzm nie jest receptą teoretyczną na wzór marksizmu, a tylko stosowaniem się do życia i warunków gospodarczych i społecznych kraju w imię najwyższego dobra, którem jest wielkość i potęga narodu.

Dlatego faszyzmu nauczyć się nie można. On rodzi się w duszach obywateli, kiedy dusze te przejmą się moralnością państwową i narodową. Moralność państwową i narodową wychować musimy wśród nas, a wówczas zrodzi się polski Mussolini.

Kto chce aby się prędzej zrodził dokładać musi starań, aby się sam nauczył i wszczepił w drugich moralność państwową i narodową. Stwierdzić należy raz jeszcze, że idzie po Polsce powiew zdrowy, pęd ku nawrotowi moralnemu. Przyspieszenie procesu jego dojrzewania zależy od nas.

A jeżeli uzdrowimy nasze stosunki wewnętrzne, ułożenie stosunków zewnętrznych będzie ułatwione.

Wówczas nie będziemy przedmiotem targów sojuszniczych w Genewie, ale podmiotem europejskiej równowagi, który się obejdzie bez opieki choćby Francji. */.

Generał Sikorski.

W mieście naszem bawił w tym tygodniu na wizytacji XI. dywizji nowy dowódca D. O. K. VI. p. generał Sikorski.

Wizytacja ta, jako sprawa wewnętrzna wojska, które normalnie utrzymywać musi kontakt ze swymi zwierzchnikami nie miałaby więc większego ogólnego znaczenia, gdyby nie osoba obecnego dowódcy Korpusu i położenie Państwa, które z pewnością pretrzebować jeszcze będzie ofiarnej pracy p. generała Sikorskiego na naczelnych stanowiskach.

Z tego właśnie powodu i przy tej okazji uważamy za odpowiednie i potrzebne uświadomić naszemu społeczeństwu, z którem zresztą p. generał Sikorski, ex ze swego kilkuletniego pobytu w Stanisławowie, związany jest wspomnieniami lat młodzieńczych — znaczenie i rolę, jaką odgrywa i w przyszłości odegra p. generał Sikorski nie tylko w wojsku — ale i na szerszej arenie życia państwowego.

Generał Sikorski to w opinji praworządnych i poważnie o przyszłe koleje Państwa zatroskanych kół obywatelskich typ prawdziwego żołnierza polskiego, który w dodatku z pierwszorzędnemi walorami żołnierskiemi łączy w sobie niepospolite zdolności polityczne, o jakie niestety tak dziś w Polsce trudno nawet wśród ludzi stale i zawodowo niejako polityce się oddających.

Generał Sikorski to gwarancja ładu i porządku w wojsku i celowej organizacji gotowości bojowej naszej Armji w dzisiejszych arcytrudnych warunkach finansowych i politycznych

---

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

List miłosny.

(Jego ewolucja w 2 ostatnich wiekach.)

„Upada sztuka pisania listów" — mówią starzy ludzie, którzy mniej lub więcej pamiętają czasy, gdy list zastępował i mało rozpowszechnioną, a w każdym razie prymitywniejszą gazetę, i jeszcze mniej rozpowszechniony telefon i telegraf. Czy jednak mają słuszność ci z urzędu narzekający na nowe czasy? List się zmienił, zacieśnił granice swego królestwa, ale tem bardziej zachował i wyrobił wyrazistość swych rysów. Odpadły oczywiście te listy-gazety, z których adresat dowiadywał się ostatnich „nouvelles" życia politycznego, rozlewnie komentowanych przez piszącego; w wielkiej mierze odpadły kręcące się około jednej osi wypadków dnia listy do znajomych i przyjaciół; gorączkowe tempo dzisiejsze stworzyło list krótki, jędrny, przepleciony tu promieniem ciepłego uczucia, ówdzie błyskiem zwarto ujętej myśli. Co było właściwe epoce o filigranowych pawilonach „rococo" — to nie nie jest właściwe opoce żelazo-betonowych konstrukcyj.

Sceptycy jednak, którzy tyle mówią o zaniku sztuki epistulograficznej mają na myśli jednak chyba wszystkie typy listu, z wyjątkiem jednego —; nikt nie zaprzeczy, że żyje list miłosny, że go nie zastąpi ani gazeta, ani telefon. Dziedzina serdecznego uczucia to chyba jedyna, gdzie nie dotarł rozpraszający turkot maszyn; po dawnemu pachną tam kwiaty, nie benzyna. Nie wynika z tego bynajmniej, by list miłosny był zawsze taki sam; przeciwnie — nigdzie piętna takiego, jak tu, nie wycisnął czas.

Jeśli powtarzamy: „le style c'est l'homme" — o ileż słuszniej zawołamy: „styl to czas".

Oto przesuwają się nam przed oczyma epoki i ludzie. Racjonalizm. Rozum. — wszelka chłodna konstrukcja polityczna, społeczna, filozoficzna zbudowana na rozumie to alfa i omega; filozofja jest religją. religja filozofją. A przecież tu i ówdzie czai się uczucie, ale — bądźmy pewni — albo ubrane w poważną togę rozumu, albo pokostowane różową polituną „galant' sie'cle'm".

Gottsched w listach do Wiktorji Kalmus zwie swą miłość filozoficzną, Szwift przed ukochaną miss Ban homrigh roztacza rozsądne i pełne intelektualnej finezji obrazki, Pope cyceluje swe listy jak swe poematy — na chłodno, Voltaire — ów szczyt racjonalizmu — roztacza swój „esprit francais" przed — chyba niezbyt głęboko umiłowaną — panią Olimpją Dunoyer. Tu wyliczyć trzeba trzeźwe i piękne w swej trzeźwości listy Diderot'a do Zofji Voland, listy Wielanda przenoszącego harmonję umiłowanego piękna klasycznego w dziedziny uczucia do Zofji Laroche, listy Lessinga do Ewy König.

Racjonalizm, jak wspomnieliśmy przeplata się z dwornym „galant — siecle'm", który jest jakby filuternem, pełnem różowego, pudrowego pyłu przejściem do sentymentalizmu. Komuż listy lorda Stuarta de Mackenzie do Berberiny Camponiny, listy uroczej tancerki Manon Baletti do słynnego awanturnika Cassanowy, listy pani du Deffend do Horacego Walpola, lub starzejącej się, brzydkiej lecz gorącej panny de Laspinasse do H. Guiberte'a — nie wskrzeszą tej epoki wykwintnego flirtu „rococo", tej epoki tabakierek i maluchnych puderniczek, epoki białych peruk, różu i sukien wciętych z wielkiemi „paniers"?

Ale oto powrót do uczucia — epoka sentymentalizmu; prezyduje wszechwładny Rousseau, „magna voce" nawołujący o powrót do natury; trudno uwierzyć w potęgę jego wpływu — oto kobiety wzbraniające się same dzieci swe karmić — ostentacyjnie każą przynosić do lóż w teatrze swe maleństwa i w imię powrotu do natury publicznie dają im piersi; oto miast zgiełku balów maskowych wchodzą w modę pustelnie i inne solitudy. K óluje uczucie. Drga ono w nerwowych zarazem i tkliwych znakach zapytania listu Rousseau'a do Zofji d' Houdetot — gdzie rozanatomizowane — rozpływa się w jakiejś mgławicy czuć podświadomych. Oto mamy listy Klopfstocka do Mety Moller, listy niemal o zabarwieniu mistycznem, oto list Lawrencea Sterna i miss Boothby, oto w modnym goście urabianym na literaturze „listowej" (Nowa Heloiza, przedtem Richardson) listy Burnsa jako Sylwandra de Mrs Le Lore, jako Claryndy. Wymowne i sat est!

Pochmurne czasy — ogień i krew. Rewolucja. Odtąd słynna comtessa Du Barry nie będzie otrzymywać rozkazująco słodkich biletów — iście królewskich — od Ludwika XV; odtąd do kształtnych uszu łazienkowskiej Diany (Du Barry) dochodzić będą głosy miłości zaiste tragicznej, bo głosy z więzienia, z pod gilotyny, głosy księcia de Brissac. Nie do niej tylko przybywają owiane grozą śmierci „billets d' amour" — oto korespondencja Mirabeau i Zofji Monnier, Bencal'a i pani Roland — i akt pożegnalny, którym zamyka swą adwokacką karjerę wielki, czerwony Desmoulins, — list do żony, Lucile.

Państwa. Dał On tego dowód ostatnio podczas 2-letniego prawie dzierżenia teki Ministra Spraw Wojskowych, które dopiero za Jego rządów zaczęło wchodzić na drogę należytego rozwoju.

Sprężystość, jasność i pewność decyzji jakoteż bezkompromisowe ukrucanie wszelkiej samowoli i rozluźniania dyscypliny wojskowej — skądkolwiekby ona pochodziła, cechowały Ministra Sikorskiego i zjednać Mu musiały uznanie nietylko u znakomitej większości opinji polskiej, ale co równie ważne w kołach wojskowych i politycznych naszych Sprzymierzeńców i sąsiadów.

Wymowną ilustracją tej pracy na tem stanowisku i świetnym egzaminem naszej Armji, przezeń prowadzonej były tamtegoroczne manewry wołyńskie i pomorskie, które u obcych państw i poszanowanie wzbudziły a społeczeństwo nasze zapewniły o doskonałem zabezpieczeniu granic Państwa.

Obecnie — z powodu zmian politycznych i roboty — powiedzmy wyraźnie — czynników o niezaspokojonej ambicji i warcholskim temperamencie, odszedł generał Sikorski na skromne dla Niego stanowisko Dowódcy Korpusu lwowskiego. Przyjmując to stanowisko dał generał Sikorski dowód swej obowiązkowości i karności, przyczem, śmiemy twierdzić, nęcić go musiała praca na tym terenie, na którym wyrósł i z którym Go przedewszystkiem wszystko wiąże.

To też dać musimy wyraz radości, co zresztą uczynił także Lwów, witając Go ze szczególną serdecznością i uczyniły wszystkie miasta, gdzie wizytował garnizony, że dowództwo naszego korpusu spoczęło w tak wypróbowanych i godnych rękach i pewni jesteśmy że korpus VI. pod Jego kierownictwem stanie na pierwszem miejscu naszej Armji.

Słowa powyższe płyną z pełnego naszego przekonania i w żadnym stopniu nie są czczym dytyrambem na cześć generała, który karty swych zasług bynajmniej jeszcze w zupełności nie napisał — są one tylko i chcą być oddaniem sprawiedliwości człowiekowi, którego wartość zmniejszyć się starają ludzie zawistni i zwrócić mają uwagę zdesperowanemu i znękanemu społeczeństwu, że są jeszcze wśród nas obywatele, którzy w razie potrzeby potrafią wyprowadzić Naród z toni.

Życząc generałowi Sikorskiemu pełnego powodzenia na Jego obecnem przejściowem tylko stanowisku, wyrażamy nadzieję, że przez ten czas zapozna się bliżej z obecnemi nastrojami i potrzebami naszych kresów, by wróciwszy następnie na odpowiedniejsze Jego zdolnościom i wiedzy stanowisko, stać się naszym wyrazicielem i rzecznikiem.

Po tańcu śmierci — trzepot orłów cesarstwa; list się zmienia; jest krótszy — czyżby brak czasu? — i gorętszy — czyżby w krótszych słowach trzeba było zawrzeć cały żar?

To cecha miłosnych listów Napoleona. Norwid, czczący Cezara za pamiętniki, które „pisał z konia, nie przy biurze" i „Michała Anioła co kuł sam w marmurze" — czciłby tembardziej Bonapartego za te między dwoma rozkazami w polu kreślone słowa, dalekie od literatury słowa miłości dla Józefiny Beauharnais — odepchniętej wnet przez ambicję. Cóż? Już nie tak pisze się do Marji Luizy, — chłodniejsze są, choć przyjacielskie listy do córki królów — nie pozbawione czasem i cierpkiej wymówki. A otulona w błękitny płaszczyk Marja Walewska? Pisze niezwyciężony cesarz do niej listy słodkie jak karmelki, uwodzące jej dziecięce serce bardziej obietnicę szczęścia ojczyzny, niż własnego jej szczęścia.

Lucjan Bonaparte do słynnej pani Recamier — korespondencja pani de Staël z Benjaminem Constant, Nelsona z najpiękniejszą z pięknych Lady Hamilton, Kleista z Henrjetę Vogel, wielkiego Talmy z księżniczką Bonaparte — oto pokłosie żarliwej miłości pozbawionej sentymentalizmu, pokłosie miłości empiru.

K na Cesarstwo — oto w listach Büchera do żony huczą słowa tryumfu nad bohaterem 100 dni — a karykaturą listu miłosnego epoki cesarstwa będzie list księcia Reichstadu do arcyksiężniczki Zofji, owo kwilenie napoleonowego orlęcia — któremu czyn ojca pozostał płaczliwem marzeniem.

A teraz w „Sturm und Drang" — i w właściwy romantyzm, który da się zrekonstruować, mimo, iż nadszarpaliśmy jego całość przez kompromisowy podział na epoki historyczne i literackie. (C. d. n)

Wizytacja stanisławowskiego Garnizonu.

We środę 17. b. m. w południe przybył do naszego miasta, dowódca VI. okręgu korpusu, p. generał Sikorski dla dokonania wizytacji tut. formacji wojskowych.

Na dworcu kolejowym jawili się przedstawiciele władz z Wojewodą des Loges na czele, wojska, organizacji społecznych i licznie zgromadzona publiczność.

Gen. Sikorski odebrał raport od d-cy komp. honor. 48 pp. poczem udał się do sali recepcyjnej dworca kolejowego, gdzie Prezes Zarządu miasta p. Chowaniec przedstawił reprezentantów władz i Społeczeństwa, a następnie w serdecznych i ciepłych słowach przywitał Gościa, dziękując imieniem zarządu miasta, za zaszczyt goszczenia tak znakomitego Żołnierza i Męża stanu i prosił, aby P. Generał przez cały czas pobytu w grodzie Rewery, czuł się, jak u siebie w domu, między swymi serdecznie mu oddanymi.

Po powitaniu, w towarzystwie pana Wojewody des Loges, odjechał p. Generał do mieszkania pana Wojewody, gdzie stanął kwaterą.

Z kwatery, udał się Pan Generał natychmiast do dowództwa 6. Sam. Bryg. Kawalerji, gdzie wziął udział w grze wojennej.

Wieczorem o godz. 20 ej odbyła się w kasynie oficerskiem 6. p. ul. wspólna kolacja, którą dowódcy oddziałów tutejszego garnizonu przyjmowali pana Generała i przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

P. wojewoda Des Loges podnosząc zasługi gen. Sikorskiego w rozbudowie Armji narodowe jako wyrazu mocy i dumy narodowej.

Odpowiedział p. generał Sikorski dziękując w jędrnych żołnierskich słowach za przyjęcie a kończąc, zachęcił do dalszej wspólnej, solidarnej pracy wojska i społeczeństwa cywilnego, dla wspólnego i ostatecznego dobra, jakim dla nas wszystkich jest Ojczyzna.

Wspólna moc ducha jedności i solidarności państwowej wojska i całego społeczeństwa, będzie najlepszą rękojmią pokoju, podstawą siły państwa. To zrozumienie ważności ścisłej harmonji wojska i społeczeństwa we wzajemnem poparciu powagi władzy i podnoszeniu autorytetu spotyka wszędzie i to jest charakterystyczne dla garnizonów kresowych.

Wziął p. generał udział w dalszym ciągu i omówieniu gry wojennej 6. Sam. Brygady kawalerji.

W południe o 13-ej odbył się objad w kasynie oficerskiem 6 dyw. artylerji konnej.

Objad zakończony został niespodziewanym alarmem ćwiczebnym całego garnizonu, który wykazał sprawność, jaką powinien odznaczać się, nasz, na najdalszych południowych rubieżach Rzeczypospolitej położony garnizon. W niespełna sześć kwadransów zebrały się wszystkie oddziały 3 km. za miastem na szosie bohorodczańskiej, poczem przeprowadziły ćwiczenia, któremi kierował osobiście gen. Sikorski.

Żywo interesował się p. generał Sikorski dyspozycjami dowódców i ruchami najdrobniejszych patroli i przekonał się z zadowoleniem, że tak korpus oficerski, jak i podoficerski wykazał wszędzie zrozumienie powierzonego mu zadania, jak i wielką umiejętność w jego przeprowadzeniu.

Przy tej sposobności stwierdził bardzo dobry stan wyszkolenia żołnierza, umundurowania, uzbrojenia i wyżywienia oddziałów.

Powracające wieczorem po ukończeniu ćwiczeń oddziały oglądały w defiladzie mnogie rzesze ludności na twarzach której widną żywe wyrazy radości i dumy z powodu doskonałego wyglądu i postawy oddziałów.

Wieczorem odbyła się kolacja u p. Wojewody, gdzie w nielicznem gronie cywilnem i wojskowem, przepędzono na przemiłej pogawędce kilka chwil.

W piątek dnia 19. b. m. całe przedpołudnie zajęła gra wojenna w 11 dywizji piechoty, w której prócz starszych oficerów tut. garnizonu, wzięli udział i oficerowie z Kołomyji i Stryja, oraz liczni oficerowie rezerwy, którzy zjawili się pod przewodnictwem prezesa Związku oficerów rezerwy p. inż. Macury.

Popołudniu dalszy ciąg gry wojennej w 11 dyw. piech. I znowu p. generał Sikorski niezmęczony żywo śledził jej przebieg.

Wieczorem podejmowali pana Generała p. Prezesostwo Chowańcowie.

W sobotę dnia 20. b. m. odbędzie się dalszy ciąg i omówienie gry wojennej w 11. dyw. piech. poczem nastąpi śniadanie w 11 pap. i odjazd miłego gościa do Lwowa.

KUPON
da bezpłatnej ekspertyzy
grafologicznej
Kurjera Stanisławowskiego
z dnia 21. marca Nr. 294

Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie
członków
Pol. Tow. gimn Sokół I. w Stanisławowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 22. marca b. r. o godz. 3-ciej względnie 3 30 popołudniu.

Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgr. — Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1925. Sprawozdanie grona wychowania fizycz. — Komisji obchod. zabawow. — Klubu sportowego.

Sprawozdanie komisji rozbudowy boiska.

Sprawozdanie kasowe komisji rewizyjnej i w niosek na udzielenie absolutorjum.

Budżet na rok 1926.

Wybory — upoważnienie do mianowania delegatów do dzielnicy i okręgu.

Sprawa przysposobienia wojskowego.

Wnioski i interpelacje.

Zarząd wzywa członków do jaknajliczniejszego udziału w Zgromadzeniu — ponieważ będą omawiane i rozstrzygnięte sprawy bardzo ważne i żywotne. *Zarząd.*

KRONIKA.

(s) Osobiste. Reskryptem Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. przydzielony został p. o. Inspektor Pracy Karol Totakiewicz do służby w 52-gim obwodzie Inspekcji Pracy w Stanisławowie.

Repertuar teatru Fredry. W niedzielę 21 bm. ujrzy światło kinkietów naszego teatru 3 aktowa komedja Zbigniewa Orwicza p. t. „Jego Kapralska Mość". Sztuka ta przedstawia życie frontowe Legjonistów, a wyzbyta pierwiastka politycznego, daje żywy obraz humoru, nonszalancji, czy wreszcie zwyczajów obozowych naszych żołnierzyków. Podkład muzyczny znakomitego muzyka lwowskiego Prof. Romana Belohlavka barwnie będzie ilustrował żywioł i nastrojn. Role objęli pp. Hudetzowa, Kuźmińska i cudowne nasze dziecko Marysia Fidererówna, jakoteż pp. Bończa, Dorwski, Hudetz, Korczowski, Ostropolski i Rońskl. Sam autor gra rolę tytułową, równocześnie komedję reżyserując. W sobotę 20 bm. zespół teatru Fredry odegra „Jego Kapralską Mość" na Uroczystej Akademji ku czci Józefa Piłsudskiego.

Ceny w teatrze znižone. Teatr im. Al. hr. Fredry, pragnąc uprzystępnić szerokim warstwom publiczności uczęszczanie na przedstawienia, zniżył ceny biletów wstępu z tem, że dziś bilet kosztuje od 50 gr. do 2 zł. Wobec powyższego każdy może sobie pozwolić na ten wydatek i bodaj raz w miesiącu odwiedzić przybytek Sztuki.

Akademję ku czci Józefa Piłsudskiego urządza Związek Legjonistów Polskich w Stanisławowie w sobotę, dnia 20 bm. w sali Tow. im. Moniuszki. W programie: Koncert muzyki 48 pp. — Przemówienie ob. Henryka Schmala ze Lwowa. — Sztuka Zbigniewa Orwicza: „Jego Kapralska Mość". W czwartek, jako w wigilję imienin Marszałka odbył się wieczorem uroczysty capstrzyk z muzyką kolejową, urządzony staraniem licznych organizacji i stowarzyszeń.

(s) Konsensa budowlane. Na podstawie opinji komisji budowlanej uchwalił Magistrat zezwolić Gminie miasta Stanisławowa na budowę domu mieszkalnego na pomieszczenia „Żłóbka dla niemowląt" przy ul. Gosławskiego. Następnie zezwolono na budowę domu mieszkalnego Marjanowi Stefanowowi przy ul. Kopernika, Zenowowi Bittmanowi przy ul. Bocznej Opryszowieckiej, Stefanowi Chałeckiemu przy ul. Bocznej Matejki i Irmie Bronikowskiej przy ul. Matejki a wreszcie zezwolono Piotrowi Ruszlowi na przebudowę budynku fabrycznego na mieszkalny przy ul. Sapieżyńskiej.

(s) Subwencja. Magistrat uchwalił na ostatniej sesji poprzeć stałą subwencją po 200 zł. miesięcznie Br. Albertom.

(s) Zmarli w Stanisławowie w ostatnim tygodniu: Samuel Lerch, lat 68; Juljan Kazimierz Kuliński, miesięcy dwa; Karol Szczygielski, lat 45; Bazyli Demianów, lat 38; Pepi Scherf, lat 44; Maurycy Waldman, lat 62; Helena Ario, lat 65; Eugenja Burak, lat 22; Władysław Taniasiuk, miesięcy $1^1/_2$; Sabina Alber, miesięcy 6; Rysia Blumenfeld, dni 8; Berta Viertel lat 50; Toni Locker, miesięcy 9; Błażej Sroka, lat 58; Reisel Seide, lat 86; Hersch Wolf Kucker, lat 54; i Marja Horodyńska, lat 40.

(s) Konkurs. Prezydjum Województwa w Stanisławowie rozpisało konkurs na posadę praktykanta weterynaryjnego przy Starostwie w Peczeniżynie z terminem do końca marca br.

Niezdrowy artyzm. Donoszą nam, że podczas niedzielnego przedstawienia w Teatrze Żołnierskim 48 pp., poza Pat i Patachonem, produkowane były też kuplety o treści pornograficznej. Gdy zważy się, że na przedstawienia te uczęszczają także dzieci, należałoby nad programem rozciągnąć większą cenzurę.

Narodowa Organizacja Kobiet w Stanisławowie urządza kurs czapkarstwa w drugiej połowie kwietnia b. r. Nauki udzielać będzie wytrawna siła fachowa przysłana przez krajowy Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemysłu we Lwowie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych informacyj udziela przewodnicząca N. O. K. w szkole m król. Jadwigi w godzinach przedpołudniowych.

Odczyt Dra. Goetla. Z powodu konferencji z Czechami odczyt powyższy nie odbędzie się jak w poprzednim numerze ogłoszono na dniu 20. bm., lecz dopiero dnia 26. marca br. w sali Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki na temat „Spór o Jaworzynę a Park Narodowy w Tatrach", ilustrowany 100 przeźroczami świetlnemi. Początek o godzinie 18 (6 poроł.) Wstęp 1 zł. dla młodzieży szkolnej i wojskowych do sierżanta 50 gr.

Sokół II. (Górka). Dnia 14. marca odbyła się Wielka loterja fantowa w sali Sokoła II, Górka na dochód budowy kościoła i ochronki w Stanisławowie (Górce). Komitet składa serdeczne Bóg zapłać P. T. Mieszkańcom Stanisławowa, którzy jak najchętniej ofiarowali fanty, może nawet z uszczerbkiem dla siebie jak również Wielm. Paniom, które poświęciły wiele czasu dla zebrania fantów i urządzenia loterji, również dziękuje komitet Panom Bieleckiemu za orkiestrę, Gałuszkiewiczowi za muzykę gitarzystów, Łukaszewskiemu za chór, Bibikowi i Szyndralewiczowi za monologi, a Towarzystwu Sokoła II. za udzielenie sali.

Mianowania. Znana w naszym mieście Dr. Adela Brückenstein-Rosenstreichowa została zamianowaną lekarzem-znawcą sądowym.

Przetarg publiczny. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała przetarg publiczny na dostawę materjału drzewnego tartego, miękkiego i twardego. Termin do wniesienia ofert upływa dnia 17. kwietnia b. r. Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie też otrzymać można formularze ofertowe, a to bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

Walne Zgromadzenie Bursy im. Kraszewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 22. marca br. o 5. g. wieczorem — w razie braku kompletu o $5^1/_2$ bez względu na ilość obecnych członków w lokalu Bursy przy ul. 3 Maja. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z poprz. Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1925. Sprawozdanie Kom. rewizyjnej. Wybór nowego Wydziału. Wnioski i interpelacje. *Wydział.*

Wycieczka narciarska na Czarnohorę. Sekcja Narciarska Oddziału Stanisławowskiego T-wa Tatrzańskiego urządza w sobotę dnia 20. marca br. wycieczkę narciarską na Howerlę z uwzględnieniem szczytów Kiczery, Kukula i Koźniewskiej. Wyjazd w sobotę o godz. 17·47 do Worochty. Wymarsz z Dworku Czarnohorskiego o północy. Powrót do Stanisławowa w niedzielę pociągiem wieczornym. Wycieczka dostępna tylko dla wprawnych i wytrwałych narciarzy. Niezależnie od tego dla ogółu narciarzy w niedzielę jak zwykle wycieczka do Worochty rannym pociągiem.

Sprostowanie. Odnośnie do ogłoszenia w ostatnim numerze o Walnem Zgromadzeniu Związku Urzędników kancelaryjnych i Administracyjnych zaszła pomyłka co do daty a mianowicie zamiast „8. marca" ma być „28. marca".

(l) Z życia akademickiego. Na Walnem Zebraniu akademickiego Koła Slawistów U. J. K. we Lwowie wybrano na rok 1926 nowy zarząd w następującym składzie: Jerzy Zarzycki — przewodniczący (ponownie), Ullmanówna Jadwiga — zastępca przewodniczącego, Moroń — sekretarz, Hauptówna Zofja — skarbnik, Batowski Henryk — bibljotekarz. Członkowie Wydziału: Kuraszkiewicz i Lew. Podnieść należy, że Koło Slawistów należy do tych nielicznych kół naukowych, które mimo ogromnie ciężkich warunków, wykazują ożywioną i nader owocną działalność na swojem polu.

Walne Zgromadzenie Członków Tow. Zjednoczenia mieszczan polskich w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę dnia 28. marca b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej przy ul. Romanowskiego l. 19. Przedwyborcze zebranie odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. o godz. 7·30 wieczór w sali własnej przy ul. Sapieżyńskiej l. 18. Za Wydział: Włodzimierz Dąbrowski Prezes, Stanisław Szwabowicz Sekretarz, Ignacy Jakubowski Skarbnik.

Z Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie niniejszym zapodaje do wiadomości, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 27 lutego 1926 r. (Monitor Polski Nr. 52 z dnia 5 marca 1926 r. poz. 159) dla tych bezrobotnych, którzy do dnia 28 lutego br. włącznie wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia przedłużony został okres uprawnienia do pobierania zasiłków do 17 tygodni na terenie następujących powiatów Województwa stanisławowskiego a mianowicie w powiecie: bohorodczańskim, kałuskim, kołomyjskim, nadwórniańskim, skolskim, stanisławowskim, stryjskim, tłumackim i turczańskim. Zarządzenie niniejsze otrzymało moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Monitorze Polskim tj. od dnia 5 marca 1926 r.

(k) Kto pamięta? Do tut. Ekspozytury polic. śledczej wpłynęło z jednego ze sądów Czesko-Słowackich zapytanie czy znanym jest policji tut. fakt zamordowania w roku 1919 w Stanisławowie córki jakiegoś urzędnika młodej przystojnej dziewczyny, której zwłoki miał sprawca następnie wrzucić do wody. Ponieważ w roku 1919 policja państw. jeszcze nie istniała, aktów z tego czasu nie posiada i fakt taki jest jej zupełnie nie znany, zwraca się Ekspozytura do wszystkich mieszkańców z gorącą prośbą by ten, komu wypadek taki jest znany zechciał jej o tem donieść ustnie lub pisemnie, podając bliższe szczegóły zajścia.

(k) Zagadkowy strzał. Przechodzącego tymi dniami ul. 3 go Maja Aleksandra Wiszniowskiego (Nowy Świat 15) ugodziła nagle w lewe ramię kula zadając mu dotkliwą ranę. Sprawa przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo albowiem tak raniony jakoteż znajdujące się w pobliżu niego przechodnie niesłyszeli zupełnie huku wystrzału i nie mogą sobie zdać sprawę skąd strzał pochodził. Zachodzi podejrzenie, że miało się do czynienia ze zbłąkaną kulą oddaną z karabinu, tembardziej, że fakt miał miejsce niedaleko koszar 48. p. p. Rannego oddano do tut. szpitala powszechnego.

(k) Zagadkowy wypadek. Józef Hardyński stolarz kolejowy zam. przy ul. Wyspiańskiego 1. doniósł policji, że dnia 12. bm. jadąc pociągiem z Chodorowa do Stanisławowa nawiązał rozmowę z jakimś osobnikiem, który w ciągu dalszej znajomości potraktował go papierosem. Paląc papierosa uczuł Hardyński, że traci przytomność a po odzyskaniu jej znalazł się nagle na torze kolejowym w pobliżu stacji Bołszowce. Nie ulega wątpliwości, że papieros zawierał jakiś narkotyk i chodziło tu o rabunek na szczęście jednak nie miał przy sobie żadnych pieniędzy a sprawca zabrał mu jedynie metrykę ślubu. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

(k) Zuchwały Apasz. Franciszek Gemza lat 21. zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 59. a mający za sobą już bogatą przeszłość czuje naturalnie z tego powodu niczem nie poskromioną odrazę do przedstawicieli ładu i porządku. Tem tylko można sobie wytłumaczyć zuchwały napad jakiego dopuścił się tymi dniami na osobę jednego z posterunkowych P. P. którego zupełnie bez powodu uderzył najpierw silnie kułakiem w bok, a następnie aresztowany i sprowadzony na inspekcję, z nożem w ręku rzucił się na niego usiłując go przebić. Dzięki interwencji kolegów Gemzę ubezwładniono i wraz z doniesieniem karnem oddano do aresztów sądowych.

(k) Zwyrodniała dzieciobójczyni. *Nadwórna.* We wsi Łanczyn aresztowano tymi dniami Karolinę Sitek lat 23. stanu wolnego, która urodziwszy nieślubne dziecko zatkała mu usta nawozem bydlęcem tak że maleństwo w kilka chwil później skończyło życie. Wyrodną matkę oddano do aresztów sądowych w Delatynie.

k) Z za kulis czarnej giełdy. Jak wiele ryzykują ci którzy na czarnej giełdzie zaopatrują się w obcą walutę lub też sprzedają ją, świadczą o tem 2 wypadki jakie zdarzyły się onegdaj. Oto pewien gospodarz z Jezupola kupił od jednego z waluciarzy 10 dolarów za które zapłacił 87 zł. Gdy tranzakcja doszła już do skutku, nagle waluciarz zwrócił się do niego z żądaniem by ten dał mu w innych banknotach, ten ostatni nie mając innych zgodził się zwrócić sprzedającemu dolary odbierając swoje pieniądze, po przeliczeniu jednak okazało się brak 30 zł. począł więc krzyczeć lecz waluciarz znikł. W tej chwili przystąpił do niego inny waluciarz oddając mu brakujących 30 zł., posterunkowy który w tej chwili zjawił się aresztował niejakiego Otto Wiesmana podejrzanego o współudział w oszustwie.

KLOSZ POWRACA.



Nowością w zbliżającym się sezonie letnim — będzie klosz, zarzucony niedawno. Zgrabny kapelusik ze znanego nam już dawniej weluru będzie koniecznie w jednym z kolorów od jasno-różowego do purpurowego. Czyż jednak kapryśna moda zechce się zadowolić fasonem zupełnie takim jak dawniej? Nie —, bo oto nakazem chwili podniesione rondka z przodu, boku, lub tyłu — w zależności od pory dnia lub pogody; najefektowniejszym jednak i najbardziej en vogue w Paryżu jest mały, welurowy fasonik z kryzą podniesioną na przodzie, a przylegającą do główki od tyłu. Kto jednak zechce kryzę przychylić z boku, niech pamięta, że musi na niej artystycznie ułożyć pęk piór w kształcie wachlarza.





Panie znęcone sportowym wyglądem modnego obecnie, lekkiego filcu, w kształcie grzyba powinny go przybrać jeśli nie piórami, to kwiatami z takiegoż filcu. Będzie on wtedy równie efektowny jak ostatni „cri de mode" — czworoboczny kapelusz utrzymany w kolorach ciemnych lub dobrany do barwy oczu. Nawiasowo dodajmy, że sporą popularność uzyskał zagraniczą zgrabny turban czarny lub kombinowany z połyskliwych barwnych materyj i złotej lamy. Do najwyższego szyku należy turban z złotawym pióropuszem jako wieczorowy strój głowy.

Barbara la Marr występująca w „First National Picture" jako panna z Montmartre ma na główce modny welurowy klosz z podniesionem rondem.

Niezwykła uroczystość szkolna.

Dnia 27. z. m. żegnało tut. państw. seminarjum nauczycielskie męskie swoich dwóch profesorów: p. Grzegorza Zarzyckiego i p. Antoniego Rottera, którzy z dniem 1. stycznia 1926 przeszli na emeryturę na własną prośbę.

Pierwszy z nich przesłużył w nauczycielstwie 55, drugi 47 lat, a obaj wyznaczali się zawsze gorliwością, sumiennością i wydatnością służbową, za co wyrażały im władze szkolne zasłużone uznanie i udzielały odznaczeń.

Znane są także powszechnie ich pozaszkolne prace oświatowe i społeczne, jak np.: wielka ilość cennych artykułów p. Zarzyckiego, pomieszczanych w polskich i ruskich czasopismach pedagogicznych i społecznych od roku 1878 dotychczas i wogóle jego prace literackie i szkolno-naukowe jak niemniej dokładna znajomość ustaw szkolnych i dzielne rzecznictwo spraw i praw nauczycielskich, — p. Rottera znaną jest wybitna działalność na polu szkolno-administracyjnem, gminnem i narodowem, To też pożegnanie ich miało nastrój okazały, podniosły, szczery i pouczający.

Po solennem nabożeństwie kościelnem odbył się w zakładzie sali pięknie i stosownie do uroczystości udekorowanej poranek, w którym wzięła udział wszystka młodzież szkolna i wszyscy członkowie grona nauczycielskiego.

Kurator Sobiński, naczelnik Kuratorjum Prątkowski, wizytator Wojkowski, inspektor Kwieciński nadesłali telegramy gratulacyjne, które na poranku odczytano.

Dyrektor zakładu Drabik, tudzież jeden z najstarszych kolegów w pięknych, do uroczystości zastosowanych słowach żegnali jubilatów,

Żegnali ich także delegaci uczniów jeden w języku polskim drugi ruskim, wręczając im przytem stosowne upominki.

Na przemówienia dyrektora i kolegi odpowiedział dziękczynnie i rzewnie p. Rotter, zaś na przemówienia kandydatów p. Zarzycki w obydwu językach krajowych, zalecając im wszystkim uczciwą i sumienną pracę nad wykształceniem własnem a następnie zachęcając do szerzenia na niwie nauczycielskiej stałej zgody i jedności pomiędzy obiema narodowościami krajowemi.

Przerwy przed, po i pomiędzy przemówieniami wypełniała programowa część uroczystości muzyczna i wokalna, wykonana bardzo udatnie. Przy tej sposobności dokonano także zdjęć fotograficznych całego grona nauczycielskiego. Dla uczniów była uroczystość ta prawdziwą biesiadą naukowo-wychowawczą.

Zgubiono książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Stanisławowie na nazwisko ILNICKI MIKOŁAJ z Horocholiny pow. Bohorodczany którą unieważnia się 1-1 508

NADESŁANE

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie Tow. Muz. Harmonia za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. męża mego inż. Zygmunta Bokuna, Wydziałowi i członkom Tow. Muz. im. Moniuszki za wzięcie udziału w pogrzebie i urządzenie nabożeństwa żałobnego, X Katechecie Dąbrowskiemu za odprawienie żałobnej mszy św., oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie lub nabożeństwie żałobnem.

1-1 498 **Ludwika Bokunowa.**

Magistrat miasta Stanisławowa.
L. 5406.

Stanisławów, dnia 19. marca 1926.

Ogłoszenie

rozprawy ofertowej na roboty stolarskie przy budowie 4-rech domów dla bezdomnych.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót stolarskich przy budowie czterech budynków dla bezdomnych. Formularze ofert będą do podjęcia w Wydziale technicznym Magistratu pokój Nr. 10. od dnia 22/III 1926. gdzie będą wyłożone rysunki oraz warunki szczegółowe.

Oferty spisane na przepisanych formularzach składać należy do dnia 26. bm. do godziny 12-tej w Prezydjum Magistratu (I. Zastępca Kierownika Zarządu miasta).

Do ofert należy dołączyć kwit Kasy miejskiej na złożone wadjum — w kwocie 500 złotych w gotówce lub książeczkach wkładkowych, względnie listach poręczających większych instytucyj.

Kierownik Zarządu miasta:
Wacław Chowaniec.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Bohorodczanach poszukuje

zdolnego i rutynowanego **BUCHALTERA**

za początkowem miesięcznem wynagrodzeniem w kwocie **250** zł. — Podania udokumentowane należy przesyłać do Wydziału Powiatowego w Bohorodczanach do dnia 25. bm. Posada do objęcia z dniem 1. kwietnia br.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi!

Podziękowanie.

JWPanu D-rowi **Józefowi Sokołowskiemu** w Bitkowie za iście ojcowską opiekę i bezinteresowne leczenie w czasie mej ciężkiej i długiej choroby zapalenia stawów, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Bóg stokrotnie nagrodzi zacność i trudy JWPana.

1-1-495 **W. Sekundowa**
nauczycielka.

REWJA ARTYSTYCZNA

„Jego Kapralska Mość“

komedja w 3 aktach.

Wywiad z autora Zbigniewa Orwicza przed premjerą, która odbędzie się 20. marca 1926 na scenie teatru im. Fredry w Stanisławowie.

Ze zwykłym i charakterystycznym dla siebie zawadjacko-melancholijnym uśmiechem, przyjmuje mnie w skromnej swej garsonierze, tuż pod parkiem Romaszkana — znany na bruku stanisławowskim wszech nauk literatury i sportu Zbyszek Orwicz.

„Nie mogę się znaleźć w sytuacji aż tak szanownej osoby, któraby miała udzielić wywiadu i czuję się dzisiaj poraz pierwszy może w życiu nieswój w roli która mi przypadła w udziale. Postaram się jednak ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich ciekawych o ile są tacy — odpowiedzieć na zapytania w związku z moją ostatnią sztuką teatralną.“

Zasłoniwszy się gęstą smugą dymu tytoniowego — który dla mnie jest utrapieniem i wymaga olbrzymiego samozaparcia się ażeby spokojnie słuchać — opowiada nasz wesołek z coraz wzrastającym zapałem:

W roku 1917 w czasie postoju pierwszej brygady legjonów w Modlinie napisałem nowelę pt. „Jego Kapralska Mość“, drukowaną w odcinku dzienników lwowskich i warszawskich. Do napisania tej noweli natchnęło mnie życie obozowe drogich moich towarzyszy legjonowych. Dziwnym zbiegiem okoliczności okazała się w tym samym czasie, w wydaniu książkowem, nowela anonimowego autora pt. „Kaprala I-szej Brygady Piłsudskiego Szczapy, poglądy różne na rzeczy rozmaite“, której bohaterem był także kapral o charakterystyce bohatera z mojej noweli. Wielka cześć i pietyzm jaki duszę moją i niezawodnie tych szerokich zastępów braci legjonowej, dla Wielkiego Wodza naszego Piłsudskiego i jego dzieła ożywia — natchnęła mnie, ażeby nowelkę moją uscenizować i stworzyć sztukę, któraby odzwierciadlała epokę naszych owocnych walk o niepodległość Ojczyzny. W ten sposób połączyłem swój utwór z pokrywającą się ideją wspomnianego anonimowego autora i stworzyłem 3-aktową komedję, osnutą na tle życia legjonowego, którą oddaję w ręce moich zawsze względami darzących mnie sędziów — szerokich warstw publiczności.

Niemam wielkich pretensyj, ale jestem dumny z tego, że udało mnie się ująć w formie możliwie wyczerpującej, wszystkie charakterystyczne cechy ludzi i gwary z obozu legjonowego i bez zabarwienia j kiejś afektacji lub słabostki dla nich, objektywnie przedstawić naszych bohaterów narodowych oczom widza na przeciąg 180 minut. Wybrałem formę komedji — boć wszyscy wiemy, że w największych opałach legjoniści nie tracili humoru ani głowy, co będzie odpowiadało duchowi milieu mojej sztuki, a ponadto dosyć mamy tragedji w życiu codziennem, niech więc śmiech beztroski w teatrze, wyrwie nas na krótki czas z szarzyzny życia codziennego. Nie wątpię też, że sztuka ani na chwilę nie straci wskutek tego, pierwiastka uroczystego, jaki zawsze w sobie posiadać powinny tego rodzaju utwory sceniczne. Próby są w pełnym toku, a kochani moi koledzy z zespołu teatralnego, z wielkim zapałem zabrali się od pierwszej chwili do nich — co zdaje się być dobrym prognostykiem dla mnie i dla... kasy teatralnej.

Teraz udzielam głosu publiczności!

Spieszącego na próbę autora i reżysera pożegnałem. *ra.*

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Do artykułu „Gospodarka kredytami“ umieszczonego w komunikatach z 7. III. b. r.

Nazajutrz po ukazaniu się tego artykułu przyszedł do nas znajomy, który ma sławę bezwzględnego krytyka, wyrażającego się często wprawdzie niezbyt parlamentalnie, ale za to nieobwijającego nic i nikogo w bawełnę.

Jest to wogóle człowiek, w którego sokach cielesnych przeważa żółć, taka podła, nie żółta, ani ciemnopomarańczowa — ale czarna, — tak — czarna całkiem żółć. Kamienie żółciowe wylęgają się w nim jak robaki po ciepłym, zgliwiałym serze w lipcu lub w sierpniu. Cerę ma jak prababka wszystkich cytryn z roku 1924, oczy żółtawo podbiegłe również żółcią — a język — to już skoncentrowana żółć.

Przyszedł tedy ów człowiek do nas i już od progu wyrażał djabelskim iście uśmiechem, że chce nam zrobić gruntowne — dokładne, no i fachowo po biurowemu harakiri. Popatrzyliśmy jeden na drugiego, ile że nas było kilku, a potem każdy z osobna w jakiś kąt, szukając krzesła lub wogóle czegoś, co by w ostateczności można było ze skutkiem wziąść w rękę. Żółciowiec jednak mimo djabelskiego uśmiechu podszedł spokojnie do nas — wziął sobie bez ceremonji krzesł — nie wyrzekłszy nawet sakramentalnego: „Koledzy pozwolą“? wyjął z kieszeni pomiętego na urzędniczą biedę Kurjerka Stanisławowskiego z dnia 7 go marca a. c. wpatrzył się chwilę w szpalty, na których umieszczane bywają nasze komunikaty i począł się śmiać takim śmiechem, że nam się robiło zimno i gorąco — gorąco i zimno — a oczom naszym zdawało się, że gdzieś — z niewidomych przestrzeni — spływają po nas, po ścianach, po krzesłach stołach, po podłodze, ciemnożółte — prawie czarne fale żółci, na których powierzchni skrzyły się — wielkie jak laskowe orzechy — kamienie żółciowe. Po pewnym czasie ucichł wreszcie ten haniebny śmiech, nam się zrobiło trochę lżej — uspokoiło się również jezioro żółci pod nami — tylko kamienie żółciowe chrobotały od czasu do czasu — trąc wzajemnie o siebie swe jadowite ciało.

Żółciowiec obrzucił nas chłodnym przenikliwym wzrokiem i zaczął z początku głosem pełnym okrutnej ironji — który jednak w miarę mówienia dziwnie potężniał, swoją tyradę.

„I któż to pisał panowie? Kto to pisał!! Ten człowiek widocznie w przyszłym żywocie będzie pomocnikiem pomocnika kancelisty w jakiejś dziesięciorzędnej legacji zagranicznej. Ubrał biedactwo bawełniane białutkie rękawiczki i — przez rękawiczkę. Tu trzeba przez łeb — prosto kosturem, pałką, maczugą — a nie przez rękawiczki bawełniane! Oszczędności!!! Miesięczne preliminarze!!! Blaga! — blaga!! — blaaga!!! wrzeszczał już nasz krytyk takim głosem, iż wszystkie szczury jak szalone waliły na łeb na szyję do sąsiedniej kamienicy. „Gdzież są te oszczędności?!! Kto pojmuje oszczędność i kto chce rzeczywiście oszczędzać?!! koń by się śmiał — ale ja przecie słyszę jak się śmieje na cały głos ratusz i kościół jezuicki i katedra — a bożnicze banie kiwają się jak grube przekupki na trynitarskim placu. A wy że macie uszy ponapychane dyplomatyczną woskowiną — to ja temu niewinien! Pytam raz jeszcze: kto chce oszczędzać gdzie — kiedy i jak?! Znałem jednego morusa, który szelma tak wytresował wróble z całej okolicy pobliskiej — iż jak świsnął — zlatywały się do apelu jak idealnie wymusztrowana kompanja żołnierska. — O óż u nas — a jestem pewny że wszędzie — wszędzie indziej, czy to w administracji — wojskowości — policji, czy gdzie tam, dzieje się jak z temi wróblami.

Skoro miesiączek się kończy, leci świst — ale taki magiczny, słyszalny tylko dla wtajemniczonych: Zostały kredyty, zostały kredyty — zostały kredyty! Zupełnie tak — jak kogut zwołuje kury, gdy wygrzebał w śmietniku garść robaków.

I wnet zaczyna się bieganina! Mecenas A. przypomina sobie z doskonale robionem przerażeniem, że przecież od pół roku nie widział stanu nachylenia starego parkanu w stacji X. A parkan może się zawalić i narobić nieszczęścia. — Bardzo służbowy i skrupulatny mecenas przypomina sobie nagle — bywają olśnienia — że mu się śniło, jako widział kasjera stacji defraudującego 10 zł. z kasy: kasa ta nigdy więcej niema przychodu bowiem jest nawskróś parszywa. Submecenas przypomina sobie gwałtownie — dał potem zaraz chustkę do prania, tyle potu gorliwości połknęła — że w stacji Y miał się pół roku temu pojawić srodze wściekły kot no i t. d. i t. d. Zatem hajda w drogę! Pierwsze przykazanie oszczędnościowe — to — wyjeździć do gruntu pozostałe kredyty. — Do gruntu — bis zum Spund!!! Tu walnął o stół pięścią tak, że stół zawrzeszczał: raatuunku!!! a jeden z naszych zleciał na ziemię, bowiem siedział na ambulującem krzesełku — „A akordziki — zakupy?!!“ skrzyczał dalej nasz krytyk z uśmiechem, któregoby mu mogli pozazdrościć najgenjalniejsi twórcy wszystkich kreowanych już i jeszcze nie kreowanych mefistów dramatycznych i operowych — „budówki — he — a inne — inne — inne — to nic?. Naturalnie tylko temu i tym, komu potrzeba i kto ma czułe ucho na świst magiczny..“ Czy choć jeden koń policyjski spełnia uczciwą robotę, czy choć jeden pojazd zbyteczny skasowano gdziekolwiek, bądź, czy jedno mniejsce zbyteczne znikło gdziekolwiek??!!. A co wy powiecie na ten kawałeczek? Odbywa się przeróbka taryf polsko-sąsiedzkich w jednem miasteczku — z Min. Kolei musi naturalnie być obecny odpowiedni naczelnik, ze strony danej dyrekcji dwóch taryfowców no i ze strony sąsiada również dwóch czy trzech. — Ale nie żadnych wielorybów — nie takie solne szczupaki — nasz VI. i VII. stopień służbowy. Dowiadują się o tem odpowiednie duszyczki w Min. Spraw Zagranicznych i w Min. Przemysłu i Handlu — zwanem obecnie Ministerstwie „i“ — ponieważ „Przemysł“ ma chroniczną hiszpankę a „Handel“ galopujące suchoty. Jakżeby się bez duszyczek z obu ministerstw obeszło na tej konferencji? A byli oni tam tak potrzebni, jak kiepska łata na całym bucie. Jadą — jak bozię kocham — jadą!! I Min. Spraw Zagranicznych wydaje dla „sąsiadów“ — kolację galantną i kuleszy ze starą bryndzą pewnie nie jedli. — Znaj psi synu pana, choć niby demokrata — ale pan! W domu — to tam można i weszkę poiskać — ale na dworze — oho! niech wiedzą co my zacz.“

„Co bałuszysz gały jeden z drugim?!!“ wrzeszczał nasz krytyk — „tumana robisz czy niewiniątka? Nam nietylko miesięczne, ale dzienne kredyty nie pomogą — dopóki takie kwiateczki po naszych ogródkach kwitnąć będą. Zobaczysz draniu jeden z drugim, co z zaoszczędzonych w pierwszym kwartale pieniądzy — na łapę weźmiesz 1 go kwietnia! — Oblecą porteczki — oblecą do cna do wiosennego słoneczka! Ech z resztą niech was morowa zaraza wyporki dyplomatyczne!“

I z tem sakramentalnem pozdrowieniem wyszedł trzasnąwszy tak drzwiami, iż wszystkim szybom zgrzytnęły przeraźliwe zęby, jak w starem radio a karafki i szklanki dygotały jak w napadzie oryginalnej włoskiej malarji.

Głyśmy po dłuższej chwili ciężko odetchnęli — rzucił jeden na drugiego — tak ukradkiem — tak zwane „niezupełnie mądre“ oko i zaległa cisza — w końcu rzucił ktoś przez wstawione zęby — jak gdyby wypluwał świstek pokrzywy którą żuł jako namiastkę tytoniową: „Ha — trudno — Audiatur et haec pars — Każda strona może mieć recht“.

Podziękowanie.

JWP. D-rowi **Stanisławowi Hamerskiemu**, lekarzowi Pow. Kasy dla Chorych w Stanisławowie, za nader sumienne wyleczenie, jak również okazaną troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby naszego synka składamy tą drogą serdeczne „Bóg Zapłać“ 1 1-496

Dawidowie Rottenbergowie.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

O oświatę dla młodego pokolenia.

W Kurj. Stan. p. E. Gadzińska artykuł „Szkolnictwo w prasie", kończy słowami: „Jaki nauczyciel, taka szkoła, a jaka szkoła, takie społeczeństwo".

Pozwolę sobie myśl tę dalej rozwinąć. Przyszła szkoła polska i społeczeństwo polskie będzie takiem, jakim będzie nauczyciel, bo nie ściany ani książki, ani też programy szkolne wychowują, a głównie żywy człowiek, żywa dusza ludzka, dusza nauczyciela.

W wielkiem dziele tworzenia narodu bierze udział całość życia społecznego. Zarówno ludzie, jak obyczaje ich, szacunek dla prawa, poziom etyki, jak wszystkie wogóle przejawy życia. Największym i decydującym warsztatem wychowania jest szkoła, która całością i wartością swego życia wychowuje. Do tej specjalnej pracy wychowawczej powołujemy nauczyciela. Jest on wyrazem stanu kultury społecznej, synem czasu swego i wykonawcą zadań w różnych okresach ewolucji życia zbiorowego. Niedołężni nauczyciele świadczą o słabej kulturze narodu, a co najważniejsze wychowują niedołężne pokolenia; jad życia społecznego sączący się z serca nauczyciela, przesiąka do umysłów dziecięcych, przesiąka w mury szkolne, oddziaływa decydująco na wychowanie. Marnie zaś wychowane pokolenie zaważy na losach historji, wpłynie ujemnie na następne pokolenia.

Jeżeli pragniemy, ażeby dzieci nasze, ażeby przyszłe pokolenie było lepsze, to nie twórzmy i nie popierajmy instytucyj i wysokich urzędów wychowawczych, nie starajmy się o dodatkowe akcesorja wychowania, ale zacznijmy od nauczyciela. Jemu oddajemy największy skarb nasz, dzieci nasze. Dlatego chcemy, ażeby on reprezentował wszystkie te cechy, jakie pragniemy widzieć w naszych dzieciach. Jeżeli tak, to słusznem jest, że nauczyciel winien ucieleśnić w sobie wszystkie zalety, których pragniemy od naszych następców, od młodego pokolenia.

Jeżeli chcemy podnieść poziom wychowania, to musimy podnieść stan nauczycielski; stawiajmy wysokie wymagania, ale otoczmy go również troskliwą opieką, szacunkiem; starajmy się w ten sposób do szkół naszych przyciągnąć lepszych, najlepszych ludzi. Niech zaszczytną będzie jego rola, tak zaszczytną jak wielkiem jest powołanie, które pociągnąć do siebie powinno tych wszystkich, w których ucieleśnia się w najlepszej formie wszystko to, co jest lepszego w człowieku. Ludzie małego ducha, małego serca, niskiego poziomu życia, przecież nie mogą uczyć innych.

Dalej nauczyciel polski w odniesieniu do potrzeb naszego życia, ma przed sobą w obecnej chwili ogromne perspektywy pracy. Społeczeństwo nasze pod względem wychowania materjału ludzkiego jest w położeniu o wiele gorszem, niż inne społeczeństwa, a zadania, które przed niem leżą w dobie obecnej, w czasie tworzenia się państwa są daleko obszerniejsze i pilniejsze, niż gdzieindziej. Trzeba Polsce całego zastępu odpowiednich ludzi. Tę rolę musi spełnić szkoła, pracę musi wziąć na swe barki nauczycielstwo szk. pow.

Nauczenie czytania i pisania to jedna tylko z najmniejszych prac. Nauczyciel polski musi pracować usilnie nad stworzeniem jednolitego narodu nad wydobyciem z masy ludowej pierwiastków twórczych, i ludzi, którzy potrafiliby odświeżyć zastępy naszej inteligencji. On musi umocnić w duszy drzemiące instykty rasy, obudzić poczucie obywatelskie, wyrastające ponad własną wieś i swoją zagrodę, rozwijać godność ludzką, która odpowiadałaby społeczności demokratycznej. On własnym przykładem musi poprzeć naukę o obowiązku względem przyszłości narodu, o miłości Ojczyzny, on musi wprowadzić jednostkę do życia narodowego przez uświadomienie historyczne, on musi szerzyć oświatę i kulturę. Ażeby to wykonał jest potrzebny nauczycielowi wysoki poziom moralny i umysłowy. Należy mu przedewszystkiem stworzyć odpowiednie warunki pracy, w środowisku gdzie pracuje. On nie może być bakałarzem, nie może zależeć materjalnie od tych, których uczy, on nie powinien ciągle myśleć i staczać walki o codzienny byt i o suchy kawałek chleba. Słusznie żądamy od niego, by był przykładem obywatela, by osobą swą świadczył, że ideały przezeń głoszone nie są fikcją słowną, ale realnością.

To też państwo i społeczeństwo, oraz wszyscy światodmi jego roli, winni się starać i rękę przykładać, aby dać mu możność wykonania tych zadań. Kto rozumie znaczenie pracy nauczyciela, ten potrafi pomagać mu w niej i szanować w nim przedstawiciela nie tyle skromnej bakałarskiej roboty, ile wielkiego trudu odrodzenia narodowego. A zatem nie wystarczy wylewać potoki słów pięknych na temat apostolstwa jego stanu, karmić go świętością powołania, ale trzeba naprawdę mu dać odpowiednie szanowane stanowisko, wystarczający kęs chleba, uprzystępnić drogę do światła, dać przystęp do wszelkich źródeł kultury.

*

Tymczasem w Polsce wprost przeciwnie zaczyna się dziać. Obserwujemy od dłuższego czasu, że ludzie złej woli, kultywują całem sercem i siłą woli duszną atmosferę serwilizmu austryjackiego, pragną widzieć nauczyciela źle okrytego, źle traktowanego, w uzależnieniu od władz politycznych, obszarników, księży a nawet wójtów. Starają się wychować w duszach nauczycieli jad nienawiści, zdemolować siły moralne i umysłowe, zrujnować ciężarem opresji system nerwowy, osłabić zdrowie fizyczne bardzo lichem wynagrodzeniem i nadmierną skalą tak często zbytecznych wymagań.

Wyzyskują oni każdą sposobność do swych celów. I obecnie pragną wyzyskać ciężką sytuację państwa, ażeby podciąć warunki rozwoju szkolnictwa powszechnego. Zamachu tego chcą dokonać pod pozorem oszczędności. Mają oni swój cel ukryty, brzemienny jednak w skutkach dla narodu. Bieda, głód, zależność i niski stan umysłowy nauczycieli, a co zatem idzie ciemnota ludu leży na linji ich polityki, bo w ciemnych masach hasła wywrotowe łatwiej się przyjmują i z większą prężnością wybuchają.

A co najgorsze, że na tą niecną robotę demagogiczną daje się nabierać sejm i rząd, a wszystko z ogromną szkodą dla dzieci, rodziców, społeczeństwa i narodu.

Skutki tej krótkowzrocznej roboty dadzą się ukryć w przeciągu krótkiego, motylego żywota ludzkiego, nie ukryją się jednak w biegu pokoleń, przyniosą fatalne skutki dla państwa i daj Boże, aby dały się naprawić.

Dziś jednak zwracamy się do całego społeczeństwa, ażeby dla dobra swych drogich dziatek, dla dobra rozwoju narodu wpływało na szersze warstwy społeczne, na posłów, sejm i rząd, i niedopuściło, ażeby w przyszłości szli do naszych szkół ludzie przygodni, jako wychowawcy; należy uprzytomniać wszystkim, że „jaki nauczyciel, taka szkoła, a jaka szkoła, takie społeczeństwo".

Całem sercem i usilnością starajmy się, niech przez usta nauczycieli mówi głęboka, gruntowna wiedza, jasny i mocny sąd o rzeczach, niech postępowanie ich będzie w zgodzie z temi zasadami, które głoszą, a dusze pełne miłości dla młodzi, niech staną jak drogowskazy.

Nauczycielstwo zaś, niech oczekuje od społeczeństwa zrozumienia swej pracy, i wartości szkoły, oraz zainteresowania się nią.

Albin Jakiel.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Z powodu odczytu dr. Goetla w sobotę, dnia 20. marca b. r. w sali Sokoła-Macierz na temat „Narodowe Parki Przyrody" (o godz. 6 ej) nie odbędzie się w Ognisku „sobotnia pogadanka", ażeby dać możność członkom wysłuchania tego tak aktualnego tematu.

Apelujemy również gorąco do miejsc. Kolegów i Koleżanek, ażeby zachęcili młodzież szk. do licznego jawienia się na odczycie, bogato ilustrowanego przeźroczami, (wstęp dla niej 50 gr.) Bibljoteka i czytelnia jednak otwarta.

Czas odnowić prenumeratę!

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Nadużycia firmy „Ruch-Promet"

Odnośnie do notatki pod powyższym napisem w „Kurjerze Stanisławowskim" z dnia 14/3 1926, nr. 293 prosimy w myśl zasady: audiatur et altera pars, o umieszczenie następujących wyjaśnień:

Wkroczenie Policji śledczej przeciw podpisanej firmie było wynikiem oszczerczej denuncjacji anonimowej, pochodzącej widocznie ze strony wrogich nam sfer interesowanych. Policja śledcza poddała wszelkie nasze księgi, korespondencję i dokumenty parudniowym szczegółowym badaniom, powołując do współudziału organa śledcze Władz skarbowych i Zarządu P.K. P. a po przeprowadzeniu wszelkich dochodzeń okazało się, że zapodania denuncjacji są zmyślone, wskutek czego z a s t a n o w i o n o w s z e l k i e d o c h o d z e n i a policyjne i skarbowo karne i zwrócono podpisanej firmie zakwestjonowane księgi, korespondencję i dokumenta.

W szczególności powołane telegraficznie komisje Zarządu P. K. P. w obecności władz śledczych stwierdziły po odplombowaniu wagonów, iż ich zawartość kryje się najzupełniej z deklaracją skonfiskowanych policyjnie listów przewozowych, zaczem wszelkie przesyłki, jako najsumienniej deklarowane, — odnośne komisje niezwłocznie zwolniły.

Organa skarbowe poddały gruntownym badaniom na podstawie ksiąg i zapisków całą działalność podpisanej firmy, stwierdzając nieprawdziwość zapodań denuncjacji, jakoby podpisana firma opłacała za cały rok 1925 podatek od obrotu 2 600 zł. a przeciwnie stwierdziły, że podatek obrotowy wymiarowy od wynagrodzenia spedytorskiego fasjonowała podpisana firma jedynie za jedno półrocze 1925 w sumie wielokrotnie podaną sumę przewyższającej: stwierdziły nadto, że podpisana firma zatrudnia w biurze tylko 3 urzędników, których płace nie dochodzą do ustawowego minimum, podlegającego opodatkowaniu t. j. 2.500 zł. Podpisana firma nie wydawała żadnych pokwitowań nie ostemplowanych a zakwestjonowano jedynie kilka do podpisanej firmy nadeszłych listowanych prowizorycznych poświadczeń na wpłacone przez podpisaną firmę za jej komitentów kwoty. Wobec tego nie zarządziła Władza skarbowa przeciw podpisanej firmie żadnych dalszych dochodzeń.

W końcu wyjaśniamy, że firma nasza obejmuje 8 wspólników, którzy wszyscy są obywatelami polskimi, a jako wieloletni fachowi pracownicy zrzeszyli się z równemi prawami, pracując na równi ze swoimi funkcjonarjuszami w najważniejszych punktach węzłowych Małopolski, towarzysząc w ciężkiej pracy dniem i nocą wysyłkom zbiorowym. Zaliczki, jakie w podpisanej firmie pobierają, służą nietylko na opędzenie ich wydatków osobistych, ale także i wydatków rzeczowych na cele firmy do zarachowania.

Wieloletnia rzetelna, ciężka i odpowiedzialna praca naszych wspólników ku zadowoleniu ich komitentów, chroni nas najlepiej przeciw wszelkim oszczerczym poczynaniom wrogich nam sfer interesowanych.

Protokoł. firma Ruch-Promet
przedsiębiorstwo przewozowe
w Stanisławowie.

1-1-998.

VI. Statutowe Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa pogrzebowego pracowników i emerytów kolejowych w Stanisławowie

odbędzie się dnia 25. marca 1926 r. we czwartek o godz. 4. popoł. w sali Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej (nowy budynek).

Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Walne Zgromadzenie odbędzie się punktualnie o godz. 4-tej popołudniu bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Uchman Stefan m. p. sekretarz — 1-1-509 — **Zacharski Edward m. p.** przewodniczący

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 5405. Stanisławów, dnia 18. marca 1926.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza przetarg (3-ci) na dzierżawę prawa poboru opłat za użycie dróg miejskich, przy wjeździe do miasta.

Wydzierżawione będzie prawo poboru tych opłat w całości, możliwe jest jednak również oddanie dzierżawy częściami w ten sposób, że wszystkie drogi wjazdowe do miasta dzieli się na pięć grup: grupę I tworzą drogi wjazdowe od ulicy Kazimierzowskiej (włącznie z tą ulicą) w kierunku północnym aż do ulicy Młynarskiej włącznie; grupę II drogi od ul. Młynarskiej (z wyłączeniem tej ulicy) na północny wschód aż do granicy miasta z Wolczyńcem (za mostem kolei na Bystrzycy); grupę III drogi od granicy z Wolczyńcem do dawnej granicy Uhornik z Knihininem górką; grupę IV od tej granicy na wschód do Bystrzycy a stąd na południe wzdłuż rzeki aż do mostu kolejowego w Chryplinie, grupę V drogi od toru kolejowego na wschód aż po ulicę Gołuchowskiego włącznie.

Oferty zatem mogą opiewać bądź na całość, bądź na wymienione wyżej grupy dróg wjazdowych

Oferty, tylko pisemne, opieczętowane, należy składać w Prezydjum Magistratu do dnia 27. marca rb. W tym dniu o godz. 12-tej w południe nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Bliższych informacji udziela się w biurze Wydziału III. (finansowego) Magistratu, drzwi Nr. 11. w godz. urzędowych.

Magistrat:
Wacław Chowaniec.

Ogłoszenie.

Dnia 11. kwietnia 1926 o godzinie 14-tej (2 ga) popołudniu w sali Sokoła II. Górka ul. Kolejowa odbędzie się Walne Zgromadzenie Spółdzielni pracowników kolejowych w Stanisławowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Wniosek Zarządu o zmianę statutu.
5. Rozdział zysku.
6. Wybór uzupełniający Rady Nadzorczej.
7. Zatwierdzenie wyboru Zarządu.
8. Uchwalenie najwyższej kwoty pożyczki do obrotu.
9. Wolne wnioski bez uchwał.

Uwaga. Wrazie niejawienia się na godzinę 14-tą (2) przepisanej ilości członków, odbędzie się o godz. 14.30 (2 30) Walne Zebranie bez względu na ilość członków, którego uchwały będą prawomocne.

Wróblewski sekretarz. — *J. Poplalek* prezes.

Wydaje Sła wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.